

STANISŁAW ZIMNIAK SDB

## STANOWISKO PRYMASA HLONDA WOBEC SYSTEMÓW TOTALITARNYCH: NIEMIECKIEGO I SOWIECKIEGO<sup>1</sup>

### WSTĘP

Nawet tragedia pierwszej wojny światowej w Europie nie zdołała doprowadzić do wypracowania takiego rozwiązania politycznego, które pozwoliłoby zapewnić tak bardzo upragniony pokój między państwami Starego Kontynentu. W wielu krajach rozwój sytuacji społeczno-politycznej nabierał coraz bardziej niepokojącego charakteru. I tak we Włoszech zatriumfował faszyzm Mussoliniego, w komunistycznym Związku Radzieckim umacniała się władza Stalina, otwarcie wroga Kościołowi; w Niemczech doszła do władzy partia narodowych socjalistów Hitlera i powstała Trzecia Rzeszy, propagująca wyższość rasy aryjskiej, w Hiszpanii powstała Druga Republika i doszło do wojny domowej, która spowodowała ogromne zniszczenia. Wszystkie te wydarzenia i procesy sprawiły, że w tych krajach nie było już miejsca dla demokratycz-

---

Ks. dr STANISŁAW ZIMNIAK – pracownik naukowy Salezjańskiego Instytutu Historycznego w Rzymie; adres do korespondencji: Istituto Storico Salesiano Via della Pisana, 1111, 00163 Roma; e-mail: szimniak@sdb.org

<sup>1</sup> Artykuł ukazał się za obopólną zgodą autora i PAN (prof. Leszek Kuk, dyrektor placówki naukowej PAN w Rzymie) w: S. Z i m n i a k, *La posizione del primate Hlond nei confronti dei totalitarismi tedesco e sovietico*, „Salesianum” 74(2012) 57-82; został także opublikowany w pracy zbiorowej, zawierającej materiały sesji poświęconej prymasowi Hlondowi, zorganizowanej przez Istituto Storico Salesiano e PAN (Rzym): *Il Primate di Polonia card. August Hlond di fronte ai grandi conflitti dell'epoca: la Seconda guerra mondiale e la guerra fredda / Prymas Polski kard. August Hlond wobec wielkich konfliktów epoki: drugiej wojny światowej i zimnej wojny*, Accademia Polacca delle Scienze Biblioteca e Centro di Studi a Roma – Conferenze 127, a cura di / pod red. Leszek Kuk, Stanisław Zimniak, Roma 2012.

nych form życia społeczno-politycznego. Do tego należy dodać, że silne antydemokratyczne tendencje wystąpiły również w krajach Europy Środkowej, do czego doszła jeszcze masowa emigracja w poszukiwaniu pracy, która nasiliła się zwłaszcza w latach 30. z powodu światowego kryzysu ekonomicznego<sup>2</sup>.

W okresie wielkich wstrząsów politycznych i społecznych oraz epokowych przemian kulturowych Augustowi Hlondowi, najmłodszemu z polskich biskupów (urodził się 5 VII 1881) i pierwszemu ordynariuszowi nowej, erygowanej w 1925 r. na Górnym Śląsku diecezji katowickiej, powierzono kierowanie najstarszą w polskim Kościele katolickim metropolią gnieźnieńsko-poznańską.

Nominacja ta wynosi Hlonda na stanowisko o najwyższym prestiżu i najstarszej tradycji – prymasa Kościoła katolickiego w Polsce. Hlond stał się symbolem jedności kościelnej, a dla wielu duchowym i moralnym przywódcą kraju z wszystkimi jego problemami. Dlatego też poznanie jego poglądów na temat totalitaryzmów I. połowy XX w. zyskuje niemałe znaczenie<sup>3</sup>. Pełna analiza jego prymasowskiej służby jest niemożliwa w ramach niniejszego opracowania, dlatego zajmiemy się tylko okresem do roku 1939, koncentrując się zwłaszcza na najbardziej reprezentatywnych pismach, jakimi były listy pasterskie z lat 1932 i 1936 oraz homilia wygłoszona w lipcu 1939 w Ljublanie (Słowenia, ówczesna Jugosławia). Nie zabraknie wzmianki o doświadczeniach salezjańskich i biskupich w Katowicach. Będzie wreszcie mowa o bardzo interesujących podróży Hlonda do Niemiec.

---

<sup>2</sup> Na temat konsekwencji kryzysu ekonomicznego z 1929 r. zabrał głos papież Pius XI w encyklice *Nova impendit* (2 X 1931): U. B e l l o c c h i, *Tutte le encicliche e i principali documenti pontifici emanati dal 1740. 250 anni di storia visti dalla Santa Sede*, t. X: *Pio XI (1922-1939)*, cz. 2: *1930-1939*, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 143-145.

<sup>3</sup> Próbkę tego rodzaju, choć przeprowadzona metodologicznie pod innym kątem, przedstawia: T. S e r w a t k a, *Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926-1948)*, Poznań: Hlondianum 2006, s. 60-82.

## I. PIERWSZE ZETKNIĘCIE SIĘ HLONDA Z RUCHEM SOCJALISTYCZNYM, KOMUNISTYCZNYM I IDEOLOGIĄ MARKSISTOWSKĄ

Pierwsze kontakty, a ściślej starcia Hlonda z przedstawicielami ideologii socjalistycznej czy marksistowskiej sięgają okresu salezjańskiego i jego pobytu w Przemyślu, który rozpoczął się latem 1907 r. Ledwo przybył, a już zetknął się z atakami socjalistów i liberałów, których zamiarem było utrudnianie osiedlenia się salezjanów w tym mieście<sup>4</sup>. Doświadczył tych ataków też w Wiedniu, kiedy pod koniec Wielkiej Wojny<sup>5</sup> lewica i komuniści próbowali dojść do władzy, co doprowadziło do rozruchów w mieście. Podobnych skutków działań lewicy komunistycznej Hlond boleśnie doświadczył na Węgrzech. Zaraz po ogłoszeniu niepodległości przez ten kraj 16 XI 1918 r. jego polityczna ewolucja skierowała się mocno na lewo, co skończyło się powstaniem 21 III 1919 Republiki Rad<sup>6</sup>. Pomimo że przetrwała ona tylko trzy miesiące, spowodowała rozlew krwi i pozostawiła kraj w nieładzie przez dłuższy czas. Również domy salezjańskie doznały znaczących szkód, o czym świadczy list Hlonda z 10 IX 1919 do księdza Giulio Barberisa, Generalnego Katechety Towarzystwa Salezjańskiego<sup>7</sup>.

Pierwsze oficjalne wystąpienie Hlonda, które uzyskało szeroki wydzwięk społeczny, miało miejsce na Górnym Śląsku wkrótce po objęciu przez niego w 1922 r. administratury apostołskiej. Zdał on sobie szybko sprawę, że wiara mas ludowych i działalność apostołska Kościoła znalazły się w poważnym niebezpieczeństwie wskutek szerzenia się ideologii socjalistycznej oraz wpływów komunistycznych, które dość łatwo znajdowały poparcie zwłaszcza

---

<sup>4</sup> S. Zimniak, *Salesiani di Don Bosco nella Małopolska (1892-1919)*, w: *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wołczański, Lwów-Kraków: Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej Ob. Łac., s. 127-130, 148; S. Zimniak, „Dusza wybrana”. *Salezjański rodowód kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski*, Warszawa-Rzym: Wydawnictwo Salezjańskie – Libreria Ateneo Salesiano 2003<sup>2</sup>, s. 38; „Wiadomości Salezyjańskie” 11(1907), s. 284.

<sup>5</sup> S. Zimniak, *Salesiani nella Mitteleuropa. Preistoria e storia della provincia Austro-Ungarica della Società di S. Francesco di Sales (1868 ca.-1919)*. Roma: LAS 1997, s. 194.

<sup>6</sup> G. Adriani, *Die Kirche in Nord-, Ost- und Südosteuropa*, t. VII: *Die Weltkirche im 20. Jahrhundert*, w: *Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von H. Jedin i K. Reppen, Freiburg-Basel-Wien: Verlag Herder 1985, s. 526.

<sup>7</sup> Zob. Archivio Salesiano Centrale E962, list A. Hlond – G. Barberis, 10 IX 1919. Pisał w nim m.in.: „Jutro jadę do Bawarii, aby z polecenia ks. Inspektora zwizytować tamtejsze domy, a następnie udam się na Węgry, gdzie trzeba przywrócić do życia dwa domy, zburzone przez okrutną komunistyczną nawałnicę”.

wśród robotniczych warstw tego najbardziej uprzemysłowionego, świeżo odrodzonego do życia politycznego obszaru Polski. Niebezpieczeństwo socjalistyczne i komunistyczne było przedmiotem słynnego listu apostołskiego *O życie katolickie na Śląsku*, opublikowanego w Katowicach 1 III 1924<sup>8</sup>. Analizując zagrożenia dla życia wiernych, autor listu rozpoznawał w komunizmie najniebezpieczniejszą z istniejących ideologii, ponieważ – jak to ujmowano – stawiał on sobie za zadanie wykorzenienie religii z ludzkich serc. Znamienny jest następujący fragment listu: „I jeszcze gęstsze i brudniejsze ku nam płyną męty. Tych już nie pędzi błąd lub słabość, nie nieznamość religijna lub heretycki szal. Te ostatnie męty pcha naprzód szatańska nienawiść do Chrystusa i Boga. Mamy tu do czynienia z nieprześląganymi wrogami Kościoła i wiary, którzy tajną siecią ogarniają także Polskę i skrytą konspiracją szykują się do wielkiej i otwartej walki z Chrystusem. Ta fala wdziera się także na Śląsk ze wschodu i z zachodu w kształcie komunizmu, który w piekle swych rządów sowieckich, opartych na zasadzie zła, nie może ścierpieć Boga, będącego początkiem i stróżem dobrego. A w innej formie wnoszą tu te same tendencje ateusze różnego zawodu i pokroju. Pod hasłem postępu i odrodzenia propagują oni bezwyznaniowość głównie w kołach inteligencji. Robota ich pachnie masonerią. Wszak tu i tam odzywają się podobno tęsknoty za łożą. Męty i męty!”<sup>9</sup>.

## 2. PRYMASOWSKIE NAUCZANIE W SPRAWIE KONCEPCJI PAŃSTWA

### 2.1. POLITYCZNY KONTEKST LISTU PASTERSKIEGO *O CHRZEŚCIJAŃSKIE ZASADY ŻYCIA PAŃSTWOWEGO*

W 1926 r. August Hlond, biskup Katowic, mianowany został przez Piusa XI arcybiskupem Gniezna i Poznania, stając się w konsekwencji także Prymasem Polski, co pociągało za sobą ogromną odpowiedzialność wobec Kościoła i społeczeństwa. Normalną ewolucją demokratyczną młodej Rzeczypospolitej wstrząsnął (jeśli wręcz jej nie zablokował) zamach majowy marszałka Józefa Piłsudskiego w roku 1926 i tzw. sprawa brzeska (1930). W społeczeństwie polskim z jednej strony coraz silniejsze były wpływy socjalistyczne, a nawet

<sup>8</sup> *Z prymasowskiej Stolicy, Listy Pastorskie 1922-1936*, Poznań 1936, s. 16-40.

<sup>9</sup> Tamże.

komunistyczne, a z drugiej – wzrastało zainteresowanie ideami faszystowskimi w tym ideami narodowych socjalistów.

Prymas śledził uważnie międzynarodową scenę polityczną, zwłaszcza rozwój komunizmu w Związku Radzieckim, który w jego wystąpieniach często określany jest mianem bolszewizmu<sup>10</sup>. Z nie mniejszym zaangażowaniem przyglądał się wydarzeniom w Niemczech<sup>11</sup>. W Związku Radzieckim pod koniec lat 20. i na początku 30. Kościół poddany był ciężkim represjom, których celem była jego ostateczna likwidacja: księża mordowano, szkalowano, deportowano do gułagu; kościoły niszczone lub zamieniano w lokale użyteczności publicznej czy wręcz w sale kinowe. W Niemczech narodowy socjalizm przygotowywał się do obalenia Republiki Weimarskiej, co wreszcie nastąpiło w styczniu 1933 r. Pogłębianie się kryzysu politycznego w Polsce, w której życiu politycznym obserwuje się w latach 30. narastanie tendencji autorytarnych, winno być ujmowane w tym niebezpiecznym kontekście.

Wszystkie wspomniane wyżej czynniki były powodem wielkiej troski kard. Hlonda, który poczuł się w obowiązku reagować na nie w sposób oficjalny i autorytatywny. Chciał zdemaskować cele systemów totalitarnych, a jednocześnie wskazać, co robić, by się ustrzec od niszczycielskich ideologii ateistycznych. Dla prymasa było jasne, że w tym momencie historycznym najbardziej zagrożoną w swoich fundamentach ideowych instytucją cywilną było demokratyczne państwo.

Jego przemyślenia znalazły wyraz w bardzo systematycznym wykładzie w liście pasterskim *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*<sup>12</sup>. List ten ma ogromne znaczenie dla poruszanego przez nas tematu, gdyż przedstawia stanowisko kard. Hlonda wobec dwóch systemów totalitarnych – sowieckiego i narodowo-socjalistycznego. Pomimo że list nigdzie nie wymienia ich z nazwy, to jednak odniesienie do obu tych systemów jest oczywiste. Chociaż geneza dokumentu wiązała się z wydarzeniami społecznymi i politycznymi w kraju, to jednak refleksja nad sprawami Polski była raczej pretekstem do prezentacji stanowiska w sprawach całej Europy, a nawet więcej – do pre-

---

<sup>10</sup> Bogata dokumentacja, jeszcze nie do końca opracowana, jest zachowana w Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Zob. R. D z w o n k o w s k i, *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin: TN KUL 1997, passim.

<sup>11</sup> Prymas Hlond miał dwóch informatorów, w Monachium i Wiedniu, którzy dostarczali mu materiałów dotyczących działalności narodowych socjalistów.

<sup>12</sup> *O chrześcijańskie zasady życia państwowego. Gniezno, 23 kwietnia 1932*, w: kard. A. H l o n d, *Na straży sumienia Narodu. Wybór pism i przemówień*, przedmowa. O. Halecki, Don Bosco–Ramsey, N. J. 1951, s. 53-77.

zentacji przewidywalnych reperkusji wydarzeń europejskich dla całego świata. Uniwersalna treść listu została natychmiast dostrzeżona przez środki masowego przekazu i liczne ośrodki społeczne i polityczne.

Główny wątek listu stanowi idea nowoczesnego państwa, oparta na nauczaniu Kościoła, tradycji chrześcijańskiej, a także najnowszych wystąpieniach papieskich. Według Hlonda śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony ideologii ateistycznych systemów totalitarnych tkwiło w błędnej, prowadzącej na manowce koncepcji państwa. Konieczne było więc stanowcze przeciwstawienie się tej konceptualnej dewiacji, poprzez wskazanie w sposób zdecydowany i jasny chrześcijańskiej wizji państwa, której przyjęcie otworzyłoby jedyną prawdziwą i skuteczną drogę do uzdrowienia panującej sytuacji.

Dokument miał być opublikowany 2 II 1932 r., w święto Matki Boskiej Gromniczej, jako list pasterski całego Episkopatu Polski, mimo że zredagował go sam Hlond. W ostatniej chwili kard. Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski, wycofał jednak swój podpis, udaremniając publikację listu w imieniu wszystkich biskupów polskich<sup>13</sup>. Został on opublikowany w późniejszym terminie z podpisem prawowitego autora, czyli prymasa Hlonda.

Prymas jednak przed podjęciem ostatecznej decyzji w sprawie publikacji listu udał się 5 III 1932 r. do Rzymu, gdzie spotkał się z papieżem, i to dwukrotnie, oraz wieloma czołowymi przedstawicielami kurii. Piusowi XI wręczył memoriał, w którym przedstawił w szczególności sytuację społeczno-polityczną w Polsce<sup>14</sup>. Spotkania w Watykanie odniosły bardzo pozytywne skutki. Prymasowi udało się przekonać swych rozmówców o bezzasadności rządowych informacji na temat ingerencji Kościoła w Polsce w sprawy natury politycznej, a ponadto uzyskał pozwolenie Piusa XI na opublikowanie listu pod własnym nazwiskiem<sup>15</sup>. Po powrocie do Polski 27 III kard. Hlond ustalił datę publikacji na 23 IV, wybierając specjalnie na tę okazję liturgiczną uroczystość patrona archidiecezji gnieźnieńskiej i Polski, św. Wojciecha. Hlond przesłał list do wiadomości także prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, byłemu premierowi Wincentemu Witosowi i wpływowemu przywódcy partii narodowych demokratów – Romanowi Dmowskiemu.

---

<sup>13</sup> Zob. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 1992, s. 365.

<sup>14</sup> Tamże, s. 367 n.

<sup>15</sup> Tamże, s. 371.

Przesłał go także – czyniąc gest o doniosłym znaczeniu – byłym więźniom twierdzy brzeskiej<sup>16</sup>.

List pasterski został odczytany publicznie w niedzielę 24 IV we wszystkich kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Następnego dnia w prasie krajowej ukazały się jego obszerne fragmenty, wywołując falę komentarzy<sup>17</sup>. Został przetłumaczony na język angielski, francuski, niemiecki i włoski, co świadczyło o dużym zainteresowaniu, jakie wywołał w całej Europie. Stał się nawet przedmiotem rozważań badawczych podczas „Tygodnia Społecznego”, który odbył się w Lille w 1933 r.<sup>18</sup> Wbrew obawom o niechybne spowodowanie pogorszenia się stosunków pomiędzy Kościołem a państwem polskim list pasterski przyczynił się do ich odprężenia i do tego stopnia zwiększył szacunek i autorytet, jakim cieszył się prymas, że doprowadził do przełomowej zmiany w postrzeganiu Hlonda przez opinię publiczną: na scenie krajowej zaczął w nim widzieć przedstawiciela Kościoła głęboko zaniepokojonego o wspólne dobro, umiającego proponować konkretne rozwiązania w sposób rzeczowy i życzliwy nawet dla oponentów. Jego pozycja jako duchowego przywódcy narodu umocniła się ostatecznie także w łonie Konferencji Episkopatu<sup>19</sup>.

## 2.2. NAUCZANIE PRYMASA

### JAKO ANTIDOTUM NA TOTALITARNĄ KONCEPCJĘ PAŃSTWA

Nawet pobieżna analiza listu pozwala dostrzec – dzięki pozytywnemu wyłożeniu katolickiej doktryny politycznej o państwie – bezpośrednią i starannie sformułowaną krytykę teorii totalitarnych, które coraz bardziej umacniały się u potężnych sąsiadów – w Związku Radzieckim i w Niemczech. Prymas bowiem wyłożył w nim w sposób systematyczny główne punkty katolickiej koncepcji państwa i sprawowanej przez nie władzy. Wyszedł od kwestii kluczowej, wręcz fundamentalnej, to znaczy od definicji źródeł państwa i władzy państwowej:

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, Państwo jest nakazem owego od-

---

<sup>16</sup> K. K r a s o w s k i, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa – postulaty, realizacja*, Warszawa–Poznań 1992, s. 124, 247, przypis 131.

<sup>17</sup> Tamże., s. 124.

<sup>18</sup> W i l k, *Episkopat Kościoła katolickiego...*, s. 372.

<sup>19</sup> K r a s o w s k i, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej...*, s. 124.

wiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wrył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonym. „A ponieważ żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkimi władzy nie sprawuje, która by skutecznie pobudzała jednostki do wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespołom ludzkim jest koniecznie potrzebna naczelną władza, wypływająca z tego samego zakonu bożego, z którego społeczność pochodzi”<sup>20</sup>. Taka jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła katolickiego o pochodzeniu Państwa i jego władzy”<sup>21</sup>.

Tej właśnie definicji genezy państwa przeczyły ideologie totalitarne. Z przedstawionej nauki wypływały według prymasa podstawowe zasady moralności publicznej:

Państwo nie może nie uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki, jak i społeczności, czyli Państwo nie może być ateistyczne, nie może rządzić, jak gdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religię szanować. Tym podstawowym założeniem różni się zasadniczo nauka kościoła od zeświecczonej idei o Państwie”<sup>22</sup>.

Fragment ten stanowi wyraz jednoznacznego potępienia wydarzeń zachodzących wtedy w Związku Radzieckim, które w latach 30. przyjmą jeszcze bardziej radykalne formy, kiedy z całą mocą rozszaleje się na jego terenach okrutne prześladowanie religii<sup>23</sup>. Taką samą dezaprobatę wyrażał Hlond wobec wydarzeń, które, jak przewidywał, nastąpią w Trzeciej Rzeszy w razie dojścia do władzy Adolfa Hitlera, chociaż wyrażał jednocześnie pogląd, że tam prześladowania Kościoła będą miały inny przebieg, z zastosowaniem bardziej wyrafinowanych metod i środków, aby uniknąć masowych protestów i reakcji światowej opinii publicznej<sup>24</sup>.

Tak rozumiane państwo miało konkretne obowiązki wobec Boga. W tym Hlond oparł się na nauce papieża Leona XIII, który tak je sprecyzował:

---

<sup>20</sup> Leon XIII, Encyklika *Immortale Dei* (opublikowana 1 listopada 1885r.); tłumaczenie cytatu zaczerpnięte z: Hlond, *Na straży sumienia...*, s. 54-55.

<sup>21</sup> *O chrześcijańskie zasady życia państwowego...*, s. 53-77.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin: TN KUL 1997, zwł. rozdz. II (*Sowieckie państwo wyznaniowe*) i III (*Organizacja i taktyka walki z religią*); w odniesieniu do prymasa zob. s. 87-88, 207, 230, 328, 339.

<sup>24</sup> Zob. H. Portmann, *Der Bischof von Münster. Das Echo eines Kampfes für Gottesrecht und Menschenrecht*, Münster 1946; M. M. Biffi, *Mons. Cesare Orsenigo. Nunzio apostolico in Germania (1930-1946)*, Milano: Nuove Edizioni Duomo 1998; tenże, *Il cavalletto per la tortura. Cesare Orsenigo, ambasciatore del papa nella Germania di Hitler*, wstęp G. Lajolo, Roma: Città Nuova 2006; S. Falasca, *Un Vescovo contro Hitler. Von Galen, Pio XII e la resistenza al nazismo*, [Milano]: San Paolo Edizioni 2006.



[...] społeczeństwa nie mogą, bez popełnienia świętokradztwa, tak się rządzić, jak gdyby Boga wcale nie było, lub odrzucać wszelką troskę o religię, jakby była niepotrzebna i zbyteczna, lub wreszcie samowolnie obierać taką, jaka im do smaku przypada; przeciwnie społeczeństwa mają ścisły obowiązek czcić Boga i to w ten sposób, w jaki Bóg sam pokazał że chce być czczony. A więc święte powinno być u władców Imię Boże<sup>25</sup>.

W liście wskazane zostały źródła i normy moralności dla państwa:

Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obywatelowskiego, nie stwarza moralności, ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują Państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę<sup>26</sup>.

Innym fragmentem o kluczowym znaczeniu i wielkiej aktualności w chwili publikacji listu było zdefiniowanie relacji pomiędzy państwem, jednostką i społecznością.

Jednostka ludzka istniała wprawdzie przed Państwem i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo Państwo nie jest celem dla siebie, ani nie jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem Państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla Państwa. Wyższosc, zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby Państwa i konieczność dobra ogólnego.

Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezmiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika, niemającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli Państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje<sup>27</sup>.

Prymas zatrzymuje się także na wyjaśnieniu wzajemnych stosunków pomiędzy państwem a Kościołem:

---

<sup>25</sup> Leon XIII, Encyklika *Immortale Dei* (opublikowana 1 XI 1885 r.).

<sup>26</sup> *O chrześcijańskie zasady życia państwowego...*, s. 53-77.

<sup>27</sup> Tamże.

Istnieje zatem ścisłe rozgraniczenie zadań Kościoła i Państwa: zadaniem Państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowe i o wieczne cele ludzkości. Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „Państwem w Państwie”. Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do Państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności, i inne funkcje pełni w stosunku do nich Państwo a inne Kościół. Nie ma więc „Państwa w Państwie”, lecz obok suwerennego Państwa o pewnym zakresie celów istnieje niezależny Kościół o innych zadaniach<sup>28</sup>.

Poruszając problematykę wolności krzewienia wiary dla Kościoła, zamiast oddzielenia od państwa proponował ideał współpracy pomiędzy dwoma bytami, ponieważ:

Kościół będzie w każdym razie podpierał Państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy swych praw przeciw Państwu broni. Nawet wtedy, gdy go Państwo cieżczy. W katakumbach czy w katogach, na wygnaniu czy w sowieckich kaźniach. Kościół cierpiący ofiarować będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenia Państw i za ideę bożą w narodach<sup>29</sup>.

Katolicy są zobowiązani do przeciwstawiania się niesprawiedliwym prawom, a więc:

Za katolicki stosunek do zagadnień życia zbiorowego powinien polityk katolicki być zawsze gotów ponieść z godnością wszelką odpowiedzialność. Tej stanowczej postawy oczekuje od katolików w polityce Kościół, wymaga dobro i honor kraju, bo za czyją sprawą, jeżeli nie przez katolików, zapanuje duch Chrystusowy w polityce Polski katolickiej? Toteż Kościół i sumienie publiczne oczekują na przykład, że każdy katolicki poseł i senator z całą stanowczością sprzeciwi się uchwalaniu jakiegokolwiek ustawy, która by uwłaczała prawu bożemu i kościelnemu, albo obrażała uczucia i przekonania religijne narodu. Gdyby inaczej postąpili, zdradziliby publicznie wiarę, Chrystusa i dobro społeczne na rzecz neopogaństwa<sup>30</sup>.

Nawet, jeśli Kościół jako taki nie interweniuje bezpośrednio w życie polityczne, to jednak

nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym. [...] Nie będą oni tam urzędowymi przedstawicielami Kościoła, lecz obywatelami i politykami o zasadach katolickich<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

Katolików zaangażowanych wzywał, aby dawali świadectwo swojej wiary w życiu politycznym.

Katolicki obywatel, robotnik, urzędnik, oficer, żołnierz, poseł, senator, członek rządu nie może mieć dwu sumień, katolickiego dla życia prywatnego a niekatolickiego dla spraw publicznych. Prawo Chrystusowe obowiązuje we wszystkich dziedzinach<sup>32</sup>.

Aby uspokoić niektóre obawy rozpowszechnione w ówczesnym społeczeństwie, prymas deklarował, że

Kościół nie dąży do opanowania rządów, ale pragnie pokoju i swobody, by bez przeszkód pełnić swe posłannictwo, które wiodąc poszczególne dusze do Boga, wyprowadza także narody z niepokoju i powikłań sumienia<sup>33</sup>.

List pasterski rozpatrywał szczegółowo niemalże wszystkie aspekty życia publicznego w odniesieniu do państwa. Prymas poruszył również temat relacji pomiędzy państwem a rodziną, mówił o stosunkach z innymi państwami, o szacunku dla dobra ogólnego narodów i wreszcie o stosunku państwo–Kościół.

List jest oczywistym dowodem dalekowzroczności i odwagi Hlonda, który postąpił jak prawdziwy Apostoł Chrystusa, wykładając czytelnie doktrynę chrześcijańską, której poważne wzięcie pod rozwagę przez świat polityki z pewnością, w jego rozumieniu, przyczyniłoby się do uzdrowienia sytuacji politycznej i zaleczenia głębokich ran przeszłości. Według historyka Krzysztofa Krasowskiego list stanowił ważny, autorytatywny głos na rzecz reformy państwa polskiego, a nawet głos na rzecz wprowadzenia określonych treści do przyszłej Konstytucji<sup>34</sup> (uchwalono ją w roku 1935).

To wystąpienie kardynała miało bardzo pozytywny wpływ na polskie społeczeństwo, a dla całego Kościoła w Polsce stało się punktem odniesienia we wszystkich publicznych dyskusjach dotyczących relacji pomiędzy państwem i Kościołem. Jednak doktrynalna wartość listu i jego aktualność wykraczają znacznie poza historyczny moment, w którym został on napisany. Znamienny jest fakt, że tekst tegoż listu pasterskiego w powojennej Polsce nie mógł być ponownie publikowany; władze komunistyczne zabraniały kategorycznie jego druku!

---

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej...*, s. 124.

Na potwierdzenie popularności i doniosłości listu prymasa wystarczy wspomnieć, że jego wielki przyjaciel, o. Agostino Gemelli, opublikował go w czasopiśmie „Vita e Pensiero”, którego był redaktorem wraz ks. Francesco Olgiatim<sup>35</sup>. Redaktorzy włoskiego tłumaczenia napisali we wstępie: „Jego Eminencja Kardynał August Hlond, Prymas Polski, zwrócił się z listem pasterskim do wierzących tego Narodu, który odzyskał niepodległość zaledwie przed kilkoma laty; w nim, wychodząc od panującego kryzysu, jaki dotyka koncepcję Państwa w obecnych czasach, można śmiało twierdzić w całym świecie, kosztem ideologii liberalnej, sformułował tak jasno podstawy tradycyjnej doktryny katolickiej wokół źródła władzy politycznej, jej relacji z etyką naturalną i religijną, z rodziną, z Kościołem, że uważamy za wysoce użyteczne przedstawić jego podstawowe punkty w wersji włoskiej, co zapewne będzie mile widziane przez naszych czytelników”<sup>36</sup>.

### 3. POTĘPIENIE SOWIECKIEGO KOMUNIZMU I NIEMIECKIEGO NARODOWEGO SOCJALIZMU

W cztery lata po opublikowaniu analizowanego tu listu pasterskiego *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, prymas Hlond ogłosił kolejny list pasterski. Przejrzyście i precyzyjnie potwierdził w nim swoje stanowisko wobec ideologii totalitarnych, potępiając je kategorycznie. Chodzi o słynne pismo zatytułowane *O katolickie zasady moralne*, wydane w Poznaniu 29 II 1936 r.<sup>37</sup> W tym czasie, tj. w okresie od 1932 do 1936 r., Hlond wypowiadał dalej swoje opinie wyraziście i jednoznacznie w licznych listach pasterskich, pismach okolicznościowych i wywiadach, potwierdzając szkodliwość takich systemów politycznych, jak bolszewizm, narodowy socjalizm czy ateistyczny laicyzm, i ukazując, jak wielkie stanowiły zagrożenie dla pokojowego współżycia całej ludzkości.

Po dojściu do władzy niemieckich narodowych socjalistów w 1933 r. sytuacja polityczna w Europie uległa radykalnej zmianie. Rozwój bolszewizmu i nazizmu nabrał w oczach kardynała tak groźnych rozmiarów, że pasterz Kościoła katolickiego, troszczący się o dobro doczesne i wieczne swojej ow-

---

<sup>35</sup> Tekst autoryzowany przez sługę Bożego i opublikowany pod tytułem *La dottrina cattolica intorno allo Stato* w czasopiśmie „Vita e Pensiero” (18/23(1932), s. 687-702).

<sup>36</sup> Tamże, s. 687.

<sup>37</sup> „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 51/4(1936), s. 113-129.

czarni, czujący ciężar swojej odpowiedzialności za wskazanie całemu ludowi drogi prawdziwego postępu i pomyślnego rozwoju w pokoju, nie mógł go w żaden sposób zignorować.

Wyrażając swoją myśl, miał przed oczami zarówno sytuację Polski, jak i Europy, a konkretnie – ugruntowanie się systemów totalitarnych w Związku Radzieckim i w niemieckiej Trzeciej Rzeszy, dwóch wielkich państwach sąsiadujących z Rzeczpospolitą Polską, co – jego zdaniem – będzie musiało nieuchronnie przynieść fatalne skutki w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Polski.

Prymas pragnął więc poruszyć sumienia wiernych i wywołać stanowczą i konkretną reakcję polskiej sceny społecznej i politycznej, aby wśród polskiego społeczeństwa nie znalazły uznania ani niemiecki system nazistowski, ani sowiecki marksizm. Niepokoił się, że wzrastało znaczenie polityczne Polskiej Partii Komunistycznej, ale oburzała go też wzmagająca się agresja wobec Żydów, a jeszcze bardziej próby naśladowania pewnych nazistowskich wzorców w odniesieniu do nich. Obawiał się, że masy robotnicze mogłyby paść ofiarą ideologicznych prądów otwarcie nastawionych antychrześcijańsko<sup>38</sup>. Tak więc w liście *O katolickie zasady moralne* nakreślił najpierw ogólnoswiatową sytuację, a następnie na jej tle umieścił opis i analizę sytuacji polskiej.

We wstępie w poruszający sposób opisał siły, które wstrząsały Europą oraz ich wpływ na życie w swojej ojczyźnie:

Anarchia moralna pustoszy świat. Jakieś nieprzestrzenne siły łamią sumienia. Bolszewizacja umysłowości podważa wszelkie zasady etyczne. Dusze dziczeją. Zwierzęcicie człowiek. Pod pozorem kultury i podstępnie rozprzestrzenia się satanizacja życia.

Tak jest gdzie indziej, a nie powiem wam nic nowego, utrzymując, że się tak poczynia dzieć i u nas. Jakby jakieś burzycielskie demony gnały przez kraj, dławiąc poczucie etyczne i siły moralne narodu. Ułatwiają im robotę prądy antykościelne, propaganda wywrotu i stosunki gospodarcze. Ogół zaniepokojony wtargającym barbarzyństwem, staje w obronie zdrowia moralnego i coraz zapalczywiej strzeże obyczajów chrześcijańskich. Ale powstają szkody. Mętnieją i ścichają sumienia. Kurczy się uczciwość. Zbrodniczość podnosi głowę. Nie ma szkół dostatecznych a trzeba rozbudowywać więzienia.

Nie spełniłbym powinności pasterskiej, gdybym to przemilczał lub zamazywał. Czekacie, Diecezjanie kochani, na prymasowskie odezwanie się, na słowo żadnym względem niestłumione, które by, jako „miecz obosieczny” uderzyło w moralną gan-

---

<sup>38</sup> Z. Janeczek, *Spoleczno-patriotyczny wymiar nauczania kardynała Augusta Hlonda*, w: *Ks. Kardynał August Hlond – spoleczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Katowice 2006, s. 109-117.

grenę. Zadanie to ma spełnić niniejszy wielkopostny list pasterski. Wiążą mnie niestety rozmiary i charakter orędzia i stąd poprzestanę na nielicznych szczegółach, zaczynając od kilku uwag o zasadniczej nauce Kościoła w tym przedmiocie<sup>39</sup>.

Hlond w pierwszym rozdziale skoncentrował się na wyłożeniu „zasad etyki katolickiej”, a w drugim skupił się na omówieniu najpoważniejszych „z naszych grzechów”, do których zaliczył też antysemityzm. Znaczący jest tytuł trzeciego rozdziału wspomnianego listu pasterskiego *Ze źródła zasad etycznych*, który sam w sobie jest już osądzeniem systemów totalitarnych panujących w Trzeciej Rzeszy i Związku Radzieckim.

U podstaw tych dwóch zgubnych, jego zdaniem, ideologii leżała fałszywa koncepcja osoby ludzkiej, błędna wizja, przed którą było jego obowiązkiem przestrzec.

Zasadniczym błędem niemal wszystkich etyk poza katolicyzmem jest fałszywe ustosunkowanie się do człowieka. Już w pierwszej części niniejszego listu wskazywałem na to, że etyka katolicka jest etyką najwłaściwiej ludzką, bo jej zasadą jest prawda natury ludzkiej i rzeczywistość pełnego człowieczeństwa. Człowiek jest w tej etyce człowiekiem prawdziwym, żywym z ciałem i duszą, z rozumem i wolą; jest tu jednostką i istotą społeczną, ma cele ziemskie i niebieskie, doczesne i wieczne. W innych etykach natomiast człowiek jest inny, bo często w swem człowieczeństwie pomniejszony, na ogół bez początku z Boga, bez przeznaczeń pozagrobowych, bez światła z góry, bez Odkupienia, bez życia nadprzyrodzonego. Etyki niekatolickie wyzwalają człowieka od zależności od Boga i jego prawa, nie uznają przepisów moralnych związanych z religią.

Zdawałoby się, że etyka, pomijająca Boga i Objawienia, powinna by być prostsza i łatwiejsza a okazuje się, że jest dla człowieka niestosowna i zgubna. Gdy gwarantem etyki przestaje być Bóg, staje się nim w praktyce egoizm osobisty, swawola, interes grupowy. Człowiek odcięty od wiecznych horyzontów moralnych, przedzierzga się łatwo w zwierzę i wydaje swe życie na barbarzyństwo<sup>40</sup>.

Prymas był bezwzględnie przekonany, że materialistyczna wizja człowieka znalazła swoją formę państwową i ideologiczną realizację w komunizmie i narodowym socjalizmie.

Przez dziesiątki lat narzucała się światu etyka materialistyczna, której socjalizm nadał zabarwienie klasowe. Zrodziła się z niewierzącego liberalizmu a kończy w bolszewizmie. Dla duszy nie ma w tej etyce miejsca. Traktuje człowieka jednostronnie, w typowym odcięciu od Boga i wiecznych zasad. Do etyki katolickiej, do moralności objawionej odnosi się bezwzględnie wrogo. Jest to etyka swobody obyczajowej, klasowej nienawiści i walki. Zawiodła jednak oczekiwania, bo nowego etycznego człowieka

<sup>39</sup> „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 51/4(1936), s. 113-129.

<sup>40</sup> Tamże.

nie stworzyła. Wyrządziła wiele szkód w sumieniu i życiu narodów chrześcijańskich. Od lat dwudziestu popycha ją brutalnie do krańcowych wniosków bolszewizm. Słusznie upatruje świat w bolszewizmie ostateczne, a jakże katastrofalne wcielenie etyki materialistycznej.

Z założeń materialistycznych wyrosła również etyka rasowa, według której należy uznawać za dobre to, co przysparza rasowej tęgości narodowi, jako biologicznej podstawy jego potęgi. Normą moralną tej etyki jest ostatecznie „głos krwi”. Biologiczne doskonalenie ciała, zdrowe organy, prężne mięśnie, piękna postać, bujna rozrodczość, postawa harda, zdobywcza i wierzchnia – to wartości, według których oceniać należy człowieka i instytucje ludzkie. Co słabe, nieproduktywne, nie poręczające pełnowartościowego potomstwa, tego nie należy popierać, raczej usuwać. Małżeństwa bezdzietne powinno się rozwiązywać. Obezplodniać należy osobniki, których dzieci mogłyby pogorszyć rasę. Celibat kleru katolickiego znieść należy, jako ujmę dla narodowego przyrostu. Zdrowi ludzie powinni mieć dzieci w małżeństwie i poza nim. Należy stworzyć ramy ustawowe, któryby rozwojowi siłom narodu, nawet poza instytucją małżeńską, przyznały prawne i skuteczne możliwości.

Jest to etyka hodowli rasowej, przystosowania do człowieka z pominięciem duszy, religii i życia nadprzyrodzonego. Może rasę poprawić. Nie wychowa człowieka. Obalając przyrodzoną i objawioną moralność obyczajową i podrywając znaczenie małżeństwa i rodziny, w końcu doprowadzi do upadku moralnego. Tkwia w tej etyce kapitalne i groźne błędy. – Przesiąka do nas. Ma zwolenników na niektórych odcinkach życia i nauki polskiej. Usilnie przed nią przestrzegam<sup>41</sup>.

W jego ocenie totalitarnych systemów ideologicznych, ten najbardziej niebezpieczny dla świata przyjął formę bolszewizmu.

Etyka bolszewicka to etyka materialistyczna, doprowadzona do ostatnich konsekwencji i oddana na służbę światowej rewolucji bolszewizmu. Etyka czystej doczesności, pojętej wyłącznie, jako raj bolszewicki. Niema tam Boga, religii, duszy, narodu, społeczeństwa, rodziny, człowieka ani praw człowieczych – jest tylko bolszewizm. Korzyść ustroju bolszewickiego to jedyna świętość i jedyne prawo. W odniesieniu do bolszewizmu i jego pomyślności wszystko się ocenia, podejmuje, tworzy, burzy. Człowiek tam musi przestać być człowiekiem, inaczej by się w bolszewizmie nie pomieścił. To też żadna inna teoria moralna nie wyswobodziła tak bezwstydnie zwierzęcia w człowieku, jak bolszewizm. Żadna nie złamała tak gruntownie godności człowieczej, żadna nie zabiła tak barbarzyńsko człowieczeństwa w człowieku. Żadna nie wynaturzyła tak natury ludzkiej. Tylko etyka bolszewicka mogła wydać bezbożnictwo<sup>42</sup>.

Szerzeniu się tego niebezpieczeństwa, zdaniem prymasa, była w stanie przeciwstawić się jedynie religia objawiona, czyli katolicyzm.

---

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

Jedynie etyka katolicka ma elementy, które mogą skutecznie przeciwstawiać się etyce bolszewickiej. Między temi dwiema etykami istnieje przeciwieństwo absolutne. Każda inna etyka, zwłaszcza te, które Boga z moralności usuwają i te, które dążą do ugłaskania zwierzęcia w człowieku, nie wytrzymują naporu etyki bolszewickiej, która Boga z życia wyrugowała totalnie a w człowieku tylko niewolnika i zwierzę toleruje. Etyki, wahające się między katolicyzmem a bolszewizmem, zawiodą i ulegną w wielkiej rozprawie o ducha świata. W walce ideowej z rewolucją bolszewicką tylko katolicyzm jest niepokonany. Poza katolicyzmem może bolszewizm na gruzach każdej etyki ogłosić się jej mniej lub więcej logicznym spadkobiercą<sup>43</sup>.

### Ukazywał wiernym, że

[...] świecka etyka socjalistów, wolnomyślicieli i masonerii pracuje pośrednio dla bolszewizmu. Dla bolszewizmu pracują postępowe kodyfikacje prawa małżeńskiego. Do bolszewizmu prowadzi mimowolnie etyka rasowa. A czy nie dla bolszewizmu pracuje, kto na zebraniu, roztrząsającym zagadnienia moralne, odzywa się entuzjastycznie: „To w Sowietach tak pięknie i oryginalnie rozwiązano!”<sup>44</sup>.

Dla Hlonda postępowanie, które dopuszczało możliwość pójścia na kompromis z marksistowskim komunizmem było nie do przyjęcia.

Między katolicyzmem a bolszewizmem, między etyką katolicką a bolszewicką „utwierdzona jest wielka otchłań” (Łk 16, 27). Nie próbujmy bolszewizmu chrzczyć! Brońmy raczej duszy polskiej przed jego mackami. Nastawmy się duchowo na obronę Chrystusowego prawa moralnego! Brońmy chrześcijaństwa, jako wiary i jako etyki! Z walk duchowych wieku dwudziestego wyrósł powinien nowy człowiek, z człowieczeństwem nieskaleczonym, z człowieczeństwem uporządkowanym, człowiek pełny, wolny, z inicjatywą, z obowiązkami i prawami, złączony ze swym Stwórcą i ze stworzonym światem, złączony ze swym Odkupicielem i jego prawem, złączony z Duchem Świętym i jego łaską. A więc nie mechaniczny, elektryczny, bezduszny robot w zamienionym na fabrykę świecie techniki, lecz prawdziwy władca świata, pan siebie samego, a sługa boży<sup>45</sup>.

Autor listu pisał go z myślą o wielkim poście, przeto zakończył wezwaniem do przezwyciężenia lęku i nawrócenia się.

Jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą” (J 15, 20). Będą w dalszym ciągu zwalczali także etykę katolicką. Będą ją ośmieszać. Będą ją podważać. Będą cnie katolickiej psuć opinię, że nieszczera, sztuczna, osłonięta nieprawdą i obłudą. Będą nam zarzucać, że nie rozumiemy czasów, nie idziemy z postępem. Satyry, nowele, powieści będą w dalszym ciągu przedstawiać etykę naszą w parodii. Będą się zachwycać

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.



swemi często nieoryginalnymi wynalazkami etycznymi, plagiatami moralnemi. Będą swe atawizmy katolickie odkrywać w sobie niby rewelacje nowego ducha!

Ale nas to ani z tropu nie zbije ani nie onieśmieli. Będziemy bronili etyki katolickiej na każdym froncie. Będziemy ją urzeczywistniali w świecie. Będziemy nią rozświetniali nowe zagadnienia życiowe. A przede wszystkim będziemy nią kształtowali własne życie. Nasz przykład moralny będzie etyki katolickiej najskuteczniejszą obroną i najbardziej przekonującą propagandą.

[...] Znowu wybija historyczna dla kultury świata godzina Rzeczypospolitej. Jako czynnik moralny ma znowu Polska wpłynąć przemagająco na kierunek duchowy i losy Europy. A tymczasem duch nasz więziony, niby w obłączonej reducie. Silni musimy być mocą wewnętrzną, bo dzieje mamy wykuwać wielkie i zbawcze, a zewsząd godzi w nas rozkład a w serca lęk się wkrada, czy to wszystko nie złudzenie tragiczne. Bo czyż scementowaliśmy naród na etyce wiecznej? Czy podwaliny państwowości osiadły na wieki na bożym prawie?

Pokutujmyż! Strzepmy z dusz resztki pyłu niewoli! Rugujmy grzech z życia polskiego!

Pokutujmyż! Spowiedzią wielkanocną z win obmyci, wkroczmy całą duszą na drogę przykazań bożych! Przewyciężajmy słabość, wypierajmy nieobyczajność, wystrzegajmy się etyk szkielecich i bezbożniczej skazy!

Pokutujmyż! Duchem Chrystusowym uskrzydleni, wrośnięci życiem łaski w Boga stajmy do dziejowej rozprawy duchowej z napastniczym bolszewizmem! Wzbrońmy mu przystępu do ducha polskiego!

Pokutujmyż!

A przeczystą Królowę naszą prośmy o mocarne dusze, o wodzów natchnionych, o pokolenie orle, o bohaterstwo czynu, o świętość i zbawienie<sup>46</sup>.

Rok później Pius XI ogłosił dokumenty o historycznym znaczeniu, w których poddał ściślej analizie i potępił niemiecki narodowy socjalizm i sowiecki komunizm. Są to dwie encykliki: *Mit brennender Sorge (Z palącą troską)*<sup>47</sup> z 14 III 1937 oraz *Divini Redemptoris*, dotycząca ateistycznego komunizmu<sup>48</sup> z 19 III tego samego roku. Zważywszy, że analizowany powyżej list pasterski Hlonda, opublikowany 29 II 1936 r., wyprzedzał w czasie obie encykliki, tym bardziej zadziwia ich doskonała zgodność w ocenie ateistycznych i nieludzkich ideologii oraz jednakie postrzeżenie w nich największego zagrożenia dla ludzkości. Gorzkie i tragiczne doświadczenia drugiej wojny światowej w pełni przystały rację zarówno kard. Hlondowi, jak i wielkiemu papieżowi Piusowi XI.

<sup>46</sup> Tamże..

<sup>47</sup> U. Bellonchi, *Tutte le encicliche e i principali documenti pontifici emanati dal 1740. 250 anni di storia visti dalla Santa Sede*, t. X: *Pio XI (1922-1939)*, cz. 2: 1930-1939, Città del Vaticano 2002, s. 271-290.

<sup>48</sup> Tamże, s. 291-319.

#### 4. PROMOTOR PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW MIĘDZY NARODAMI: PRIORYTET NIEMCY

W ramach niniejszych rozważań należy wspomnieć również inną inicjatywę o wielkim znaczeniu historycznym i moralnym, zrodzoną z przedsiębiorczości i gorliwości pasterskiej prymasa. Chodzi o jego podróże do Niemiec w celu spotkania się z niemieckim środowiskiem kościelnym i przebadania możliwości ustanowienia konstruktywnych wzajemnych stosunków między kościołami obydwu krajów, co miałyby, w rozumieniu prymasa, być wstępem do działań na rzecz zbliżenia obu narodów. Bowiem jednym z największych jego pragnień było przyczynienie się do poprawy relacji z Niemcami.

Wymowny jest tu fakt, że po otrzymaniu 22 XII 1927 r. w Kaplicy Sykstyńskiej kapelusza kardynalskiego z rąk papieża Piusa XI Hlond odprawił pierwsze nabożeństwa w swoim tytularnym kościele Santa Maria della Pace w Rzymie, zatem w kościele, który jest uważany za „niemiecki” i którego przyznanie uzyskuje wymiar symboliczny. Byłoby ciekawe prześledzić, jak doszło do wyboru Santa Maria della Pace na kościół tytularny nowego kardynała – innymi słowy: czy i na ile plany polityczne Hlonda zaważyły na decyzji Piusa XI, z którym polski kardynał pozostawał w bardzo bliskich stosunkach.

Jeszcze bardziej wymowny jest fakt, że jako nowo mianowany arcybiskup i kardynał August Hlond obrał Niemcy za cel swojej pierwszej prymasowskiej podróży za granicę. Udał się tam w lutym 1928 r. Ze strategicznego punktu widzenia był to wybór zasadniczej wagi dla stosunków pomiędzy dwoma narodami, naznaczonych wiekowymi uprzedzeniami, a czasami także gwałtowną nienawiścią. Tym posunięciem Hlond wysyłał sygnał wykraczający poza wąskie kręgi katolickich ośrodków kościelnych; chciał być w swoim przedsięwzięciu kierującym się dobrą wolą budowniczym odmiennych relacji, wypełnionych nowymi treściami i wzajemnym szacunkiem, okazującym gotowość zapoczątkowania procesu szczerego, opartego na wartościach chrześcijańskich zbliżenia. Należy zaznaczyć, że podczas tej wizyty Niemcy stale podkreślali, iż w osobie Hlonda widzą przede wszystkim Prymasa Polski, czyli przedstawiciela całego Kościoła polskiego i najważniejszego moralnego przywódcę polskiego społeczeństwa<sup>49</sup>.

Biuletyn salezjanów w Niemczech przytoczył fragment powitalnego wystąpienia, jakie Theodor Freiherr von Cramer-Klett, skierował do prymasa

---

<sup>49</sup> J. Wielgob, *Deutsche Stimmen über die Reise des Kardinals August Hlond im Februar 1928 durch Deutschland*, „Ricerche Storiche Salesiane“ 38(2001), s. 91-109.

podczas jego wizyty u salezjanów w Monachium. Powiedział on: „Jego krok jest krokiem pokoju. W nim widzimy ducha ks. Bosco i Rzymu. Pozdrawiamy go z czcią i dziękujemy temu posłannikowi pokoju”<sup>50</sup>. Słowa te doskonale oddają intencje prymasa Hlonda. Znany katolicki dziennikarz, nieustraszony przeciwnik partii nazistowskiej, jezuita Friedrich Muckermann, określił wizytę Hlonda w Niemczech, jako „wydarzenie na skalę europejską” (*europäisches Ereignis*)<sup>51</sup>. W niej widział gest z pewnością umacniający wiarę i miłość chrześcijańską, nieodzowne do pokonania wielu uprzedzeń, budujący od podstaw nowy klimat wzajemnego zaufania pomiędzy katolikami niemieckimi i polskimi. „I za to dziękujemy Jego Eminencji, Prymasowi Polski, że zechciał do nas przybyć i że rozmawia z naszymi pasterzami i że przebywa pośród naszego ludu. Czujemy, że dzięki tej wizycie wzrasta moc wiary i miłości i że wzrasta wzajemne zaufanie i że zmartwienia Niemiec katolickich staną się także zmartwieniami Polski katolickiej, jak i my również nosimy cierpienia Polski katolickiej w katolickich sercach niemieckich”<sup>52</sup>.

Swojej wizycie Prymas nie chciał nadawać wymiaru oficjalnego, z tego powodu zrezygnował z urzędowych spotkań z przedstawicielami władz państwowych, z wyjątkiem tych nakazanych protokołem, zarezerwowanych na powitanie znakomitych gości. Chciał natomiast spotkać i poznać osobiście biskupów niemieckich. Stąd oprócz wizyty u nuncjusza apostolskiego abpa Eugenio Pacelliego odbył spotkania z kard. Michaeliem Faulhaberem, arcybiskupem Monachium i Fresinga, z bpem Wilhelmem Berningiem, a także z kilkoma innymi. Treść rozmów nie została ujawniona. Można jednak przypuszczać, że chodziło przede wszystkim o wzajemne zapoznanie się i o wymianę opinii na temat stosunków pomiędzy dwoma krajami. Celem tej podróży były także wizyty duszpasterskie w bardzo licznych w Niemczech polskich wspólnotach. Prymas ponadto z wielką radością odwiedził różne placówki salezjań-

---

<sup>50</sup> „Salesianische Nachrichten“ 2(1928), s. 6. Text oryginalny: „Sein Schritt ist ein Schritt des Friedens. In ihm sehen wir den Geist Don Boscos und den Geist Roms. Wir begrüßen ihn ehrfürchtigst und danken diesem Friedensboten“.

<sup>51</sup> *Der Primas von Polen in Deutschland. Im Zeichen der Friedens*, „Essener Volks-Zeitung“ z 9 lutego 1928.

<sup>52</sup> Tamże. Text oryginalny: „Und dafür danken wir Sr. Eminenz, dem Primas von Polen, daß er zu uns gekommen, daß er mit unseren Oberhirten spricht, daß er unter unserem Volke weilt, weil wir fühlen, daß durch solchen Besuch die Kraft des Glaubens und der Liebe sich nur noch steigert, daß das Vertrauen zueinander wächst, und daß die Sorgen des katholischen Deutschlands nun noch mehr auch die Sorgen des katholischen Polens sein werden, wie wir umgekehrt auch die Leiden des katholischen Polens im katholischen deutschen Herzen tragen“.

skie, w których przyjmowano go serdecznie, jako byłego przełożonego<sup>53</sup>. Jeden z komentatorów wizyty kardynała w Instytucie Salezjańskim w Würzburgu zauważył tę radość i starał się zinterpretować jej przyczyny. Przypisywał ją pragnieniu Hlonda zainicjowania i propagowania atmosfery sprzyjającej nowym relacjom pomiędzy narodami w duchu miłości i pokoju. Pisał: „On dał wyraz swojej radości, że jako były prowincjał salezjanów w Niemczech znał wiele miejsc i dzięki temu mógł być pośrednikiem pomiędzy ludami, które znalazły się w trudnościach nie z własnej woli. On raduje się z tego, że może popierać wzajemny postęp ludów w miłości i pokoju”<sup>54</sup>.

Pragnienie nawiązania nowych, konstruktywnych stosunków pomiędzy Niemcami i Polską stanowiło część szerszego projektu prymasa, który chciał zmobilizować wszystkie siły kościelne i cywilne Starego Kontynentu do zbudowania trwałego pokoju w Europie. Z tą myślą odwiedzał również inne kraje, m.in. Austrię, Francję, Wielką Brytanię, Hiszpanię, Belgię. Był zdania, że odpowiedzialność za budowę pokoju spoczywała na barkach katolików, którzy powinni uwolnić się od szkodliwego i małosłownego nacjonalizmu. Po tragedii wielkiej wojny narody europejskie były wezwane do tworzenia nowej kultury współżycia pomiędzy sobą, ponieważ mimo odmiennych tradycji zostały ukształtowane przez tę samą kulturę grecko-rzymską i chrześcijańskie wartości. Właśnie na fundamentach tych wartości należało odtworzyć cywilizację opartą na wzajemnym uznaniu i szacunku pomiędzy ludami. Tę wizję odnowionej Europy wyraził Hlond w wywiadzie dla wiedeńskiego dziennika „Reichspost”, opublikowanym 6 IV 1932 r. pod znaczącym tytułem: *Niemcy, Polska i Europa (Deutschland, Polen und Europa)*. W wywiadzie ostrzegwał, że kwestia stosunków pomiędzy Niemcami i Polską nie może ograniczać się jedynie do problemu rewizji granic wyznaczonych w 1919 r. ani do kwestii mniejszości, które należy zawsze szanować bez względu na narodowość. Wykraczając poza stosunki polsko-niemieckie, poruszył także rzecz jeszcze ważniejszą, a mianowicie przyszłość europejskiego katolicyzmu, zagrożonego ekspansją materializmu marksistowskiego w wydaniu sowieckim i ugruntoowaniem się ideologii rasistowskiej w Niemczech, gdzie narodowi socjaliści

---

<sup>53</sup> „Salesianische Nachrichten“ 2(1928), s. 6.

<sup>54</sup> Tamże, 3(1928), s. 5. Tekst oryginalny: „Er gab auch seiner Freude darüber Ausdruck, daß er früher als Provinzial in Deutschland mit vielen Stellen bekannt geworden sei und dadurch Vermittler sein dürfe zwischen den Völkern bei den Schwierigkeiten, die die Verhältnisse gebracht. Er freue sich, wenn er das Zusammengehen der Völker in Liebe und Frieden fördern könne“.

dążyli do władzy (osiągnęli ten cel w rok później, w styczniu 1933). Podsumował więc, stwierdzając, że ci, co chcieli osłabić Polskę, chcieli rzucić na kolana naród, którego tożsamość była przede wszystkim katolicka, a zatem osiągając cel, wyeliminowaliby bastion wiary – naród od zawsze gotów stać w obronie katolicyzmu w Europie. Wywiad zakończył apelem o modlitwę, by zachować czujność, by jak najszybciej zmobilizować siły do działania i współpracy – wszyscy razem – dla utrzymania pokoju coraz poważniej zagrożonego przez szybkie szerzenie się nienawiści na tle ideologicznym, nacjonalistycznym i rasistowskim<sup>55</sup>.

Dwa lata po tym wywiadzie prymas ponownie udał się do Niemiec, gdzie przebywał od 24 do 26 VI 1934, wszelako atmosfera wizyty była tym razem zupełnie inna. Trzecia Rzesza, proklamowana przez Hitlera w styczniu 1933 r., otwarcie już wyrażała zamiar rewizji granic niemieckich, za którym kryły się plany ekspansji i zdobycia „przestrzeni życiowej” dla wyższej rasy germańskiej: zainteresowanie utrzymaniem pokoju zmalało praktycznie do zera. Podróż prymasa spotkała się z licznymi niekorzystnymi komentarzami ze strony prasy niemieckiej. Niemniej Hlond nie dał się zniechęcić<sup>56</sup> i pod pretekstem obejrzenia słynnego misterium Męki Pańskiej w Oberammergau (Bawaria) udał się do Trzeciej Rzeszy, aby spotkać się z arcybiskupem Monachium i Fresinga kard. Michaeliem Faulhaberem. Po dojściu do władzy Hitlera obydwaj duchowni odczuwali tę samą, głęboką troskę wobec rozwoju wypadków w Niemczech, Austrii i poza ich granicami, poczawszy od programowej walki przeciwko Kościołowi, poprzez systematyczne wprowadzanie kultury wrogiej wartościom chrześcijańskim, zastępowanym stopniowo przez neopogaństwo, propagowane właściwie już otwarcie przez narodowy socjalizm<sup>57</sup>. Ze względu na brak dokumentacji trudno cokolwiek powiedzieć o treści ich rozmów. W każdym razie wizyta ta przeszła do historii jako kolejna próba, poczyniona przez kard.

<sup>55</sup> „Reichspost” z 6 kwietnia 1932.

<sup>56</sup> Warto wziąć pod uwagę następujące artykuły, które pojawiły się przed wizytą prymasa w Niemczech, ponieważ świadczą o wysiłkach i głębokim pragnieniu skierowanym na poprawienie stosunków, zwłaszcza z Niemcami: *Pour une politique de poix et compréhension. Entretien avec ...* [Wywiad z Otto Forst-Battaglia dla tygodnika „Spet”], „Spet” 13(1934) z 24 III 1934. A także w języku polskim: *Kardynał Hlond o pokoju*, „Czas” 92(1934); *Ks. Prymas o polskiej polityce zagranicznej*, „Dziennik Poznański” 76(1934) z 18 VI 1934; *Niemcy a Polska*, „Kölnische Volkszeitung” z 8 IV 1934.

<sup>57</sup> T. Serwacka, *Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926-1948)*, Poznań: Hlondianum 2006, s. 68.

Hlonda, aby wzmocnić nadzwyczaj wątłe relacje z sąsiadem, wykorzystując wpływową pozycję swego interlokutora w społeczeństwie niemieckim.

##### 5. LJUBLJANA: PROROCZE, NIEWYSLUCHANE OŘĘDZIE W PRZEDDZIEŃ WYBUCHU WOJNY

Trzecim znaczącym dokumentem jest tekst homilii wygłoszonej przez kard. Hlonda jako legata papieskiego na VI Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla<sup>58</sup> 30 VII 1939 r. w Ljubljanie, stolicy Słowenii, w ówczesnej Jugosławii<sup>59</sup>.

Treść tego publicznego wystąpienia należy również rozpatrywać w świetle smutnej i dramatycznej historii tychże lat, które przynoszą hiszpańską wojnę domową, zbrodnie stalinowskie w Związku Radzieckim, wreszcie prawie już otwarte prześladowania Kościoła katolickiego w Trzeciej Rzeszy. Ludzie tacy jak Hlond byli świadomi ciężaru odpowiedzialności za obronę nie tylko Kościoła, ale – w obliczu zagrożenia podstaw cywilizacji – wręcz całej ludzkości. W pewnym sensie, wypowiedziane na miesiąc przed wybuchem drugiej wojny światowej słowa prymasa były wołaniem na pustyni, choć z perspektywy historycznej należy je uznać za prorocze.

Z teologią o Chrystusowym Królestwie kłóci się zasadniczo ten kierunek myślowy, który prawami człowieka zastąpił prawa boże, zwłaszcza w zbiorowym życiu, a w którego następstwie społeczności, narody i państwa nie uznają suwerennego Boga, nie czczą go, nie szanują jego zakonu, nie uwzględniają posłannictwa i praw jego kościoła. W drodze zawiłej ewolucji poprzez półtora stulecia zrodził się z tego poglądu między innymi fatalnymi systemami sekciarski laicyzm zachodni, wschodni komunizm bezbożny i współczesne neopogaństwo. Pretendują one do znaczenia nieomylnych filozofii społecznych i państwowych. Dla ludzkości miał ten szalony rozwój poglądów skutek najgubniejszy, bo zapędził świat w anarchię, grożącą pogromem kultury i wszelkiego dorobku cywilizacyjnego. Tak się w końcu stało, że rozsypują się społeczeństwa, a świat drży w konwulsjach, które jutro zamienić się mogą w kataklizmy<sup>60</sup>.

I rzeczywiście – to, co się stało w czasie drugiej wojny światowej, można określić mianem prawdziwego kataklizmu, lecz w chwili, gdy słowa te były wypowiedzane, naziści i bolszewicy ani myśleli słuchać tej, jakże celnej prze-

---

<sup>58</sup> „Miesięcznik Kościelny”. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, 54/8(1939) s. 156-161.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

strogi, a jeszcze mniej byli skłonni zrewidować własne pozycje ideologiczne oraz strategiczne cele zapanowania nad światem przemocą.

#### PODSUMOWANIE

Jasne i odważne stanowisko kard. Hlonda, przedstawione w powyższych tekstach, znajduje pełne potwierdzenie w innych jego wystąpieniach, łącznie z tymi wygłoszonymi w trakcie drugiej wojny światowej i w okresie powojennym (listy pasterskie, okolicznościowe wystąpienia, wywiady, itd.). Łączy je zgodna, negatywna ocena zarówno bolszewizmu, jak i nazizmu, wręcz ich bezapelacyjne potępienie. W swoich wystąpieniach prymas szczególną uwagę poświęcił komunizmowi, który uważał za największe zagrożenie w tamtym okresie. Zajmowane przez niego w tej sprawie stanowisko było najbardziej wyraziste i radykalne w łonie polskiego episkopatu. Na scenie europejskiej można je porównać do postawy, jaką przyjął kard. Clemens von Galen (1878-1946), biskup Münsteru<sup>61</sup>.

Jest bardzo istotne, że ocena, jakiej dokonuje prymas, jest dogłębna i całościowa: obserwując wydarzenia, których jest naocznym świadkiem, demaskuje perwersyjne założenia ideologiczne, na których bazują reżimy totalitarne. Nie ogranicza się jedynie do analizy, do wyłącznie strukturalnej oceny systemów totalitarnych, lecz skupia się na wymiarze antropologicznym i kulturalnym totalitarnych ideologii XX w., ich wizji człowieka, a w konsekwencji i wizji państwa, ujarzmionego przez żądę władzy i dominacji. Jego gruntowny osąd jest niezwykle aktualny także w naszych czasach. Jeżeli przyjrzymy się wypowiedziom ostatnich papieży, Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI, zauważymy, że one również zawierają przestrożę, która nie może pozostać bez echa: nasza współczesna cywilizacja po raz kolejny naraża się na niebezpieczeństwo zapomnienia bądź zagubienia własnej natury, gdyż opiera się na błędnej koncepcji człowieka (podobnie jak to miało miejsce w przypadku marksizmu i narodowego socjalizmu).

Trzeba też podkreślić, że Hlond postrzega w ideologii oświeceniowej i materialistycznej źródło totalitarnych ideologii. Te dwa systemy myśli nowożytnej

---

<sup>61</sup> Zob. H. Portmann, *Der Bischof von Münster. Das Echo eines Kampfes für Gottesrecht und Menschenrecht*, Münster, 1946; G. Beaugrand, *Kardinal von Galen, der Löwe von Münster*. Münster 1996; St. Falasca, *Un Vescovo contro Hitler. Von Galen, Pio XII e la resistenza al nazismo*, Milano: San Paolo 2006.

zaprzeczały w jego rozumieniu istnieniu Boga jako jedynej przyczyny, która jednoczy ludzkość. Negując Boga, myśl ta otworzyła drogę do relatywizmu konceptualnego, a w konsekwencji i do relatywizmu moralnego. Człowiek, według Hlonda, jest nie tylko epicentrum całego kosmosu, ale przede wszystkim jest gwarantem harmonijnego współżycia wszystkich istot ludzkich. Jest to jednak możliwe jedynie pod warunkiem, że uzna on chrzcielne źródło swojego początku i przyzna, że jest stworzeniem wywodzącym się od Boga.

Trzeba stwierdzić, że Hlond, choć przewidywał niechybny kataklizm, który spotka ludzkość w następstwie pojawienia się dwóch systemów totalitarnych w Europie, wykazuje optymizm. Ten optymizm jest owocem niezachwianej wiary, że nad światem panuje Bóg, który będzie umiał, także poprzez potworne okrucieństwa popełniane przez ludzi, wstrząsnąć ich sumieniami i poprowadzić ich na drogę nowego humanizmu zasadzającego się na przesłaniu ewangelii.

Tak się złożyło, że właśnie w roku 1948, w roku jego niespodziewanej śmierci, została ogłoszona *Deklaracja praw człowieka*, którą chrześcijanie mają pełne prawo uznać za swego rodzaju źródło chrzcielne dla całej ludzkości. Oczywiście, uroczyste proklamowanie tych praw było owocem wspólnej refleksji nad tragedią wywołaną przez Trzecią Rzeszę – drugiej wojny światowej, ale również konieczności wzniesienia zapory przeciwko szerzącemu się komunizmowi, który pozbawiał człowieka wolności sumienia i wyznania oraz praktykowania i uzewnętrzniania własnej wiary religijnej.

Hlond patrzył w świetle wiary również na tragedię własnego narodu. Udając się ze specjalną misją do Rzymu, dokąd przybył 19 IX 1939 r., miał poinformować papieża i – za pośrednictwem Watykanu – światową opinię publiczną o racjach, które kierowały Rzeczpospolitą, kiedy odpowiedziała „nie” na żądania Trzeciej Rzeszy w sprawie odstąpienia tzw. korytarza gdańskiego oraz o warunkach życia obywateli polskich, którzy wskutek niemieckiej napaści znaleźli się pod okupacją wroga. W dniu 30 IX Benito Mussolini ogłosił w Rzymie: „Polska jest skończona”<sup>62</sup>. Rzeczywiście, Polska została militarnie zmiotona przez dwa totalitarne i ateistyczne kolosy, tzn. przez Niemcy Hitlera (najazd 1 IX 1939 r.) i Związek Radziecki Stalina (napaść 17 IX 1939 r.), ale 28 IX 1939 nie gdzie indziej, jak właśnie w Rzymie, Prymas Polski przez Radio Watykańskie oświadczył: „Jeszcze Polska nie zginęła. Nie zginęła, bo Bóg nie umarł!”<sup>63</sup>.

---

<sup>62</sup> O. Halecki, *Tysiąclecie Polski Katolickiej. Sacrum Poloniae Millennium. Rozprawy – Szkice – Materiały historyczne. Tom jubileuszowy Chrztu Polski 966-1966*, Roma 1966, s. 520.

<sup>63</sup> Wiadomość radiowa do Narodu polskiego, wyemitowana przez Radio Watykańskie: *Nie zginęłaś*, Città del Vaticano, 28 IX 1939. Tekst polski opublikowany przez Polyglotta Vaticana 1939.



## BIBLIOGRAFIA

- Adrianyi G.: Die Kirche in Nord-, Ost- und Südosteuropa, t. VII: Die Weltkirche im 20. Jahrhundert, w: *Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von H. Jedin i K. Repgen, Freiburg–Basel–Wien: Verlag Herder 1985.
- Beaugrand G.: Kardinal von Galen, der Löwe von Münster, Münster 1996.
- Belloccchi U.: Tutte le encicliche e i principali documenti pontifici emanati dal 1740. 250 anni di storia visti dalla Santa Sede, t. X: Pio XI (1922-1939), cz. 2: 1930-1939, Città del Vaticano 2002.
- Biffi M.M.: Mons. Cesare Orsenigo. Nunzio apostolico in Germania (1930-1946), Milano: Nuove Edizioni Duomo 1998.
- Biffi M.M.: Il cavalletto per la tortura. Cesare Orsenigo, ambasciatore del papa nella Germania di Hitler, wstęp G. Lajolo, Roma: Città Nuova 2006.
- Dzwonkowski R.: Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii, Lublin: TN KUL 1997.
- Falasca S.: Un Vescovo contro Hitler. Von Galen, Pio XII e la resistenza al nazismo, Milano: San Paolo 2006.
- Halecki O.: Tysiąclecie Polski Katolickiej. Sacrum Poloniae Millennium. Rozprawy – Szkice – Materiały historyczne. Tom jubileuszowy Chrztu Polski 966-1966, Roma 1966.
- Janeček Z.: Społeczno-patriotyczny wymiar nauczania kardynała Augusta Hlonda, w: *Ks. Kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania*, red. G. Polok, Katowice 2006, s. 99-168.
- Krasowski K.: Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa – postulaty, realizacja, Warszawa–Poznań 1992.
- Portmann H.: Der Bischof von Münster. Das Echo eines Kampfes für Gottesrecht und Menschenrecht, Münster, 1946.
- Serwatka T.: Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926-1948), Poznań: Hlondianum 2006.
- Wielgoß J.: Deutsche Stimmen über die Reise des Kardinals August Hlond im Februar 1928 durch Deutschland, „Ricerche Storiche Salesiane“ 38(2001), s. 91-109.
- Wilk S.: Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 1992.
- Zimniak S.: Salesiani nella Mitteleuropa. Preistoria e storia della provincia Austro-Ungarica della Società di S. Francesco di Sales (1868 ca.-1919), Roma: LAS 1997.
- Zimniak S.: Salesiani di Don Bosco nella Małopolska (1892-1919), w: *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wołczański, Kwów–Kraków: Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzeżmie Archidiecezji Lwowskiej Ob. Łac. 1999, s. 127-130.
- Zimniak S.: „Dusza wybrana”. Salezjański rodowód kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski, Warszawa–Rzym: Wydawnictwo Salezjańskie – Libreria Ateneo Salesiano 2003.

PRIMATE HLOND'S STANCE  
ON THE NAZI AND SOVIET TOTALITARIAN REGIMES

S u m m a r y

The main theme of the present article is the stance taken by Primate Hlond on the Nazi and the Soviet totalitarian regimes, as inferable from selected writings and public addresses he made in the period just before the outbreak of World War II. His assessment of the regimes is negative, and he definitively condemned both of them. In his addresses, he focused more on Communism, which he considered the greatest threat to humankind for its ideological background. The Primate concentrated on analysing the ideological grounds of the two totalitarian systems, without delving into their structural make-up. He expounded the philosophical, anthropological and cultural premises of the two aggressive ideologies of the 20th century. He accused them of a falsified vision of man and state. In this vision, the main ambition of man is to be in power and to dominate others. Undeniably, Hlond's ideas coincide directly with the views of Pope Pius XI. In view of the fact of their frequent encounters, it is not irrational to assume that they exchanged their views on that matter. Hlond's texts reveal a genuine sense of anxiety with the endangerment of the world's peace, brought about by the two ideologies in question. Hence, on his visits to Germany and other countries, he did his best to mobilize the Church there - as well as the cultural milieus - to oppose the growing German National Socialism and the Soviet Bolshevism, pointing out a global cataclysm that these ideologies had power to evoke.

**Słowa kluczowe:** Prymas Polski kard. August Hlond, koncepcja państwa, promotor przyjaznych relacji z Niemcami, niemiecki narodowy socjalizm, komunistyczny totalitaryzm sowiecki.

**Key words:** Primate of Poland Cardinal August Hlond, conception of the state, promoter of friendship with the German nation, Nazi National Socialism, Soviet Communist totalitarianism.

*Translated by Konrad Klimkowski*